

wania wiary. Aby w sposób owocny mógł człowiek korzystać z modlitwy liturgicznej dla życia duchowego i modlitwy osobistej, konieczne jest wychowanie liturgiczne. Bliższym przygotowaniem do takiego wychowania jest uformowanie dyspozycji do publicznego spełniania i wewnętrznego przeżywania aktu liturgicznego. Odbywa się to wychowanie przez uczestniczenie w życiu liturgicznym Kościoła.

Warszawa—Częstochowa

KS. STANISŁAW URBAŃSKI

R E C E N Z J E

TEOLOGIE NOWEGO TESTAMENTU W JĘZYKU POLSKIM

Na przestrzeni ostatnich dwu lat pojawiły się na łamach polskiej literatury biblijnej aż cztery Teologie Nowego Testamentu. Jedną z nich — nie wydaną jeszcze w całości w języku polskim — napisał długoletni profesor egzegezy NT w Tübingen Karl Herman Schelke. Drugą opublikował recenzent w Wydawnictwie Metropolitalnym we Wrocławiu w dwu tomach. Zawiera ona całość Teologii Nowego Testamentu. Trzecią wydał ks. prof. Józef Kudasiwicz w „Więzi” pt. *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, a czwartą tenże Autor w Lublinie jako tom I, trzytomowej Teologii Nowego Testamentu, pt. *Teologia Ewangelii Synoptycznych*. Brak na razie kompletu, a ściślej Teologii św. Pawła. Tom III w tej serii opracował ks. prof. Feliks Gryglewicz. Najwięcej miejsca w tym tomie zajmuje Teologia Janowej Ewangelii.

Pragniemy tylko omówić pozycje ks. Kudasiwicza.

I. *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1986, (tom 53), str. 427.

Tytuł książki rodzi w czytelniku pewne napięcie. Co prezentują dla niego Ewangelie synoptyczne „dzisiaj”, mimo że zostały spisane dwadzieścia wieków temu?

Autor dzieli całość na trzy wielkie części. Część pierwszą zatytułował: Od nauczania Jezusa do spisania Ewangelii. Mieści się w niej aż pięć rozdziałów. Nie chodzi już o przedstawienie poszczególnych tytułów do tych rozdziałów, czy tytułów do paragrafów. Pragnąłbym śledząc myśl Autora podążać za jego rozważaniem poszczególnych tytułów. Są one przecież sygnałem tematycznym, który trzeba odpowiednio opracować.

Autor ujmując bardzo zasadniczo koncepcję swojej pracy. Stawia pytanie metodologiczne: od czego rozpocząć, mając na uwadze zróżnicowane

zadania naukowców, czy od Jezusa historycznego, czy od Chrystusa „kerygmaticznego”. Autor doskonale orientuje się w tym zagadnieniu. Dał temu wyraz przez trafne sformułowanie pod tytułem: „Dwa oblicza metody historii form”. Ze dołączył do tego punktu także polską wizję na metodę historii form, trzeba uznać za wielki plus. Na ogół patrzmy na obce osiągnięcia, nie dostrzegając własnych. W wyniku tych badań Autor słusznie dochodzi do spostrzeżenia, że Jezus stoi u podstaw Ewangelii. Przejście z historii form do przejścia na historię redakcji (Rdz. II) może się wydawać nieco zaskakujące. Ale gdy się wczytujemy wnikliwie w ten rozdział, autorowi metoda historii tradycji nie jest obca, jakkolwiek jej nie wyeksponował.

Właściwie I. Rozdz. i II. Rozdz. części I stanowiły wprowadzenie metodologiczne do sedna sprawy. Może nieco zdziwić w tytule powrót do historii form, ale w rozpracowaniu autor chyba słusznie jeszcze raz o niej wspominał, by cały ciężar badań rzucić na „Poszukiwanie autentycznych słów i czynów Jezusa”.

Autor nie po raz pierwszy stanął tu wobec wyboru próby trudnej zresztą: „poszukiwania autentycznych słów i czynów Jezusa” (s. 37—46). Tutaj posiadamy syntezę poprzednich badań. Pod tytułem: „Pierwsze próby syntezy nauki Jezusa” umieścił Autor rzeczowy pogląd na badania pod tym względem. Na temat „dzisiaj” Autor odpowiada może już wcześniej, ale zasadniczo dopiero w V. Rozdz. I części: „Trudności w lekturze Ewangelii”. Tu Autor już pomaga wyraźnie wczuć się współczesnemu katolikowi w treść kerygmaticzną nauki czynów Jezusa.

Krótko o drugiej części. Jest ona tak zredagowana, że prezentuje najnowszy stan badań oraz jest skierowana do nas „dzisiaj”. Autor czyni to po mistrzowsku, jakkolwiek mógł moim skromnym zdaniem ujednoczyć co najmniej jedną sprawę. W każdej Ewangelii występuje rodzaj duchowości. Nie tylko w Ewangelii Łukasza. Według Autora wyglądałoby to mniej więcej tak: Marek skończył na teologicznych rozważaniach. Mateusz dodał do nich „Etos”, a Łukasz jeszcze „Duchowość”.

Trzecia część zawiera cztery obszernie artykuły selekcyjne, które jak najbardziej uzasadniają tytuł książki „Ewangelie Synoptyczne dzisiaj”.

Książka ta świadczy o wyjątkowej erudycji Autora, o znajomości najnowszej problematyki naukowej w tej dziedzinie oraz o umiejętności przekazu swojej wiedzy pięknym polskim językiem, gdzie nie ma potknięć stylistycznych, gdzie urzeka jasność, gdzie małżeństwo zawiera ścisła nauka z przepiękną polszczyzną. Jeśli Autor używa obcoobrzmiennych wyrazów to wybiera jednak zrozumiałe wyrazy np.: str. 199 z dołu linia 8: „Predykcja do systematyzacji...” itp. Może książka *Ewangelie synoptyczne dzisiaj* nie jest czystą teologią Ewangelii synoptycznych, niemniej jednak akcenty teologiczne wieńczą całość i górują nad stroną literacką.

II. *Teologia Nowego Testamentu, 1. Teologia Ewangelii Synoptycznych*, Lublin 1986, str. 120.

Napisanie teologii Nowego Testamentu jest niezwykle trudną sprawą. Chodzi tu bowiem o syntezę, jakkolwiek w myśl współczesnych badań każda księga, czy pismo NT zawiera w sobie swoistą teologię. Autor wie o tym doskonale i dlatego opracowując „Teologię Synoptyków” tę odrębność już wyraził w poszczególnych tytułach do teologii danej Ewangelii synoptycznej. Autor przy tej sposobności nie mówi o „teologii Synowstwa Bożego Jezusa Chrystusa, np. w wypadku najstarszej Ewangelii, lecz formuluje w sposób następujący: „Marek ewangelista Jezusa Chrystusa Syna Bożego”. Takie ujęcie posiada oczywiście swoje prerogatywy, gdyż podsuwa eo ipso myśl o ostatniej czynności w procesie powstawania Ewangelii, o jej ostatecznej redakcji. Tę dokonał Marek, jeżeli chodzi o najstarszą Ewangelię, jeśli za Autorem będziemy się posługiwali wciąż aktualnym kluczem metodologicznym w odkrywaniu genezy Ewangelii, tj. hipotezą

dwóch źródeł. Bardziej skomplikowany przedstawiłby się sposób uczynienia odpowiedzialnym za teologię swojej Ewangelii ewangelistę w wypadku Janowej Ewangelii, gdyż geneza jej jest niezwykle zawiła, a ustalenie wkładu redakcyjnego (teologicznego) „ostatniego autora” czy „grupy autorów” jest wprost niemożliwe. Niemniej jednak już w ustaleniu autorstwa Mateuszowej Ewangelii spotykamy także pewne trudności, z powodu wyraźnej dwuwarstwowości tej Ewangelii przy jej ujednoczeniu. W każdym razie Autor o tych trudnościach wie, a jeśli zdecydował się na tytuł: „Mateusz — ewangelista Mesjasza i Jego Kościoła”, to przecież nie chciał przesądzić sprawy wpływu starszej warstwy czy warstw na ostatniego redaktora tejże Ewangelii, którym zdaniem współczesnych uczonych nie byłby apostoł Mateusz.

Wobec tych trudności rodzi się pytanie, czy przypadkiem nie zrezygnować z osobowej wzmianki autora Ewangelii w nagłówku na rzecz zredagowanej całości, tj. treści teologicznej w poszczególnej Ewangelii. Oczywiście, że w takim ujęciu traci nieco na sile przebicia metoda historii redakcji. Jak skomplikowana jest geneza Ewangelii autor wprost ujawnia w potężnym rozdziale, jakby wstępnym do Teologii Synoptyków, zatytułowanym „Teologia słów i czynów Jezusa”. Autor nie formułuje jak w Teologii Synoptyków: „Jezusowa teologia słów i czynów, jakkolwiek Jezus ją tworzy i On wkłada w nie swoją teologię, lecz bardzo poprawnie: Teologia słów i czynów Jezusa.

Dlaczego takie a nie inne rozumowanie jest poprawne? Sam Autor wykazuje w przepiękny sposób nie tylko przez to, że przedstawia drogę dojścia do *ipsissima verba et facta Domini*, lecz także przez to, że na podstawie słów i czynów Jezusa stara się o ich syntezę teologiczną. Ta skupia się wokół orędzia Jezusa o królestwie Bożym i objawieniu Ojca — jeśli chodzi o *verba Domini*, a jeśli idzie o *facta*, to autor tworzy zwarty i trafny obraz wymowy cudów Jezusa, wiążąc je bardzo poprawnie z nauką o królestwie Bożym. Tej relacji autor daje już wyraz w tytule: „Cuda Jezusa znakiem realizacji Królestwa Bożego” (s. 35).

Również bardzo cenne są dociekania na temat: „Historiozbawczy i wspólnotowtórzy sens Jezusowych słów i gestów ustanowienia Eucharystii” (s. 45). Jest to rozdział wiążący jakby słowa Jezusa z czynami. Gdyby autor uwieńczył ten rozdział chociażby krótką teologią śmierci Jezusa, zamknąłby etap słów i czynów Jezusa całkowicie. Nie można natomiast powiedzieć, by w tej części nie było aluzji do śmierci Jezusa. Znajdują się jednak w kontekście paschy lub przymierza i w całokształcie dzieła zbawczego Jezusa.

Godne uwagi jest szczególne położenie akcentu na wymiarze instytucjonalnym Ostatniej Wieczerzy, pominiętym na ogół w Teologiach Nowego Testamentu. Dla eklezjologii spostrzeżenia autora mają niezwykłą wagę.

W niektórych współczesnych badaniach nad Ewangeliami Synoptycznymi odczuwa się jakiś zreformowany nawrót do hipotezy dwóch źródeł. Objawia się on między innymi w tym, że usiłuje się nie tylko zrekonstruować „drugie źródło” czy „pierwsze” dla Ewangelii Mateusza i Łukasza, lecz także spojrzeć syntetycznie na jego „teologię”. Chodzi o źródło Q. U Autora tych tendencji nie zauważa się ani w jego poprzednim dziele pt.: *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, ani w *Teologia Ewangelii Synoptycznych*. Faktem jest, że zajmowanie się kwestią dwóch źródeł z punktu literackich badań w *Teologii Ewangelii Synoptycznych* jest mniej potrzebne i użyteczne. Natomiast wykazanie drogi powstania mniejszych czy większych kompleksów literacko-teologicznych, z podziałem na rodzaje literackie (jak cuda, przypowieści, historia dzieciństwa itp.) aż po Ewangelie włącznie, na pewno jest konieczne. Stąd to małe zainteresowanie Autora literackim zagadnieniem problemu synoptycznego, a duże zagadnieniem literacko-teologicznym historii form, poprzez tradycję aż do redakcji. Nie-

mniej warto się jednak zastanowić, czy wyodrębnienie „Teologii źródła Q” nie przyczyniłoby się do jeszcze lepszego zrozumienia początków Teologii Nowego Testamentu i tych wszystkich, którzy zebrali niemalże wyłącznie „logia tou Kyriou en hebraidi dialekto” w jedną całość kompozycyjną.

W sumie trzeba stwierdzić, że *Teologia Ewangelii Synoptycznych* jest bardzo dojrzałą syntezą teologiczną, której dokonał Autor, opierając się na ściśle naukowych kryteriach i najnowszych badaniach. Podobnie jak *Ewangelie synoptyczne dzisiaj* i tę pozycję cechuje naukowość, przepiękny styl i płynny polski język.

Lublin

O.HUGOLIN LANGKAMMER OFM

ALFRED LÄPPLE, *Od egzegezy do katechezy. 1 — Stary Testament*, ss. 444; 2 — *Nowy Testament*, ss. 530, przełożył Bernard Białecki; Warszawa 1986.

1. Podział na tomy wyznaczają księgi Starego (tom 1) i Nowego Testamentu (tom 2). Materiał odnoszący się do Starego Testamentu został podany w dwunastu rozdziałach. W rozdziale I: „Ku zrozumieniu Starego Testamentu”, znajdujemy to, czego potrzeba, żeby ze zrozumieniem czytać i studiować teksty Starego Testamentu. W sześciu podrozdziałach I rozdziału umieścił Autor wiadomości z zakresu wstępu ogólnego do Pisma Świętego, nieodzowne do sensownego interpretowania dzisiaj Starego Testamentu. Otrzymujemy tu więc coś z historii czasów Starego Testamentu albo raczej dowiadujemy się o różnicy, jaka dzieli nasze czasy od tamtych czasów; otrzymujemy także coś z geografii i literatury starożytnego Bliskiego Wschodu oraz z psychologii recepcji dzieła.

W następnym podrozdziale Autor zwraca uwagę na odmienny od naszego sposób życia i myślenia ludzi starożytnego Wschodu. Podrozdział 3: „Gatunki literackie w Starym Testamencie” domaga się szczególnie dokładnego przestudiowania. Jest to, jak to Autor trafnie określił „ucho igielne rzeczowej egzegezy” (1, s. 21). W podrozdziale 4 znalazły się informacje o powstaniu Starego Testamentu a w podrozdziale 5 — omówienie obojętności a zatem kanonu i dokumentów Starego Testamentu. Rozdział I kończy podrozdział 6: „Biblia — Słowem Bożym”.

Drugi rozdział I tomu „Izraela religijna interpretacja początku świata” rozpoczyna serię następnych rozdziałów (do XI: „Czasy niewoli babilońskiej”), które — jak widać z samych ich tytułów — stanowią kamienie milowe w świętej historii zbawienia aż do progu Nowego Testamentu.

Ostatni rozdział (XII. Tablice chronologiczne Starego Testamentu) — niezwykle przydatny w nauczaniu Biblii — daje przegląd historii i kultury krajów biblijnych (Egipt, Asyria, Babilonia, Persja, Imperium Aleksandra Wielkiego i jego spadkobierców, Ptolemeusz w Egipcie, Seleucydzi w Syrii) aż po czasy Heroda Wielkiego. Cenne dopełnienie I tomu stanowią indeksy i bibliografia — polska w miejsce niemieckiej.

Kompozycja tomu 2 (2 — Nowy Testament, ss. 530) jest cośkolwiek inna. Wynika to z o wiele krótszej historii powstania ksiąg Nowego Testamentu (lat sto, a w przypadku Starego Testamentu tysiąc lat) i z wyboru drogi trudniejszej do zrozumienia Jezusa Chrystusa — przez listy św. Pawła.

Przy Ewangeliach synoptycznych, głównych tematach Nowego Testamentu (wcielenie Syna Bożego i męka Pańska), przy Dziejach Apostolskich i Apokalipsie podano także wskazania dotyczące wykorzystania tych tekstów w liturgii. Przez te strony jak i dzięki licznym mapom, tabelom i wykresom książka A. Läßplego, zwłaszcza w tomie 2, nabiera